Cena numeru 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 27. Kraków — Nowy Sącz — Przemyśl — Poznań, dnia 30 grudnia 1933. Rok I.

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA:	Ogłoszenia:
Miesięczna 80 gr. kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.	Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p. Konto P. K. O. 400.737.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str., 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50, Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

P. T. Czytelnikom składamy życzenia Szczęśliwego Nowego 1934 Roku.

Redakcja i Administracja.

O ideał dla Polski.

Często słyszy się narzekania, zwłaszcza ze strony starszych, jakoby pokolenie, wchodzące obecnie w życie, nie miało przed sobą wielkiego ideału, któryby je ożywiał, oraz pobudzał do czynów i ofiar tak, jak pokolenia, zrodzone i działające w niewoli, porywał do bohaterskich wysiłków przyświecający im ideał niepodległości.

Nad tem zagadnieniem toczyły się i toczą jeszcze dyskusje w książkach, czasopismach, dziennikach i na różnych zebraniach. Ja sam zabierałem w tej sprawie przed kilku laty głos, wydając broszurę p. t. „O polski system wychowawczy", w której poświęciłem omawianemu tematowi osobny rozdział. Pokusiwszy się o wydobycie gwiazd przewodnich Polski z naszych dziejów, z dzieł naszych najlepszych królów, bohaterów i mężów stanu z ksiąg nowych pisarzy i myślicieli — postawiłem współczesnemu pokoleniu taki ideał: **„Doskonaląc się coraz bardziej pod każdym względem i utrwalając na niewzruszonych podstawach wolność i potęgę Państwa Polskiego, kroczmy śmiało, tudzież wiedźmy innych, drogą prawd moralnych, którą szliśmy przez dzieje, w jasne wrota Królestwa Bożego na ziemi, którego przyjście zwiastowali najwięksi i najlepsi w naszym narodzie!"**

Ideał ten, uznany przez niektórych krytyków za utopię i nawrót do mesjanizmu, zaczął już oblekać się w ciało rzeczywistości, o czem świadczy rozwijająca się Akcja Katolicka, wszczęta encyklikami papieskiemi o sprowadzeniu na ziemię Królestwa Chrystusowego, działalność Filareckiego Związku Elsów, a dalej Instytutu Mesjanicznego, przekształconego w Tow. im. Hoene-Wrońskiego w Warszawie, dwutygodnik „Zet" w Warszawie, „Gazeta Literacka" w Krakowie, że już o innych dowodach nie wspomnę.

Aby jednak ten ideał, („Królestwa Bożego na ziemi"), którybym nazwał programem maksymalnym, mógł się wcielać w życie, należy „wolność i potęgę Państwa Polskiego" oprzeć „na niewzruszonych podstawach" — jak to wyżej zaznaczyłem. Spójrzmy śmiało prawdzie w oczy i zapytajmy siebie, czy podstawy, na których opiera się nasze Państwo, są tak pewne, jak to się nam wydaje w naszej bujnej wyobraźni i jak o tem lubimy patetycznie deklamować na wszelkiego rodzaju uroczystościach i obchodach! Czy my jesteśmy naprawdę niepodlegli?

Uzyskaliśmy wprawdzie niepodległość polityczną, wywalczoną krwią i ofiarami pokoleń minionych i współczesnych, ale jesteśmy prawie zupełnie zależni gospodarczo. Zdajemy sobie z tego sprawę, aczkolwiek nie wszyscy i niezbyt jasno. A ponieważ najwymowniej mogą to wyjaśnić cyfry, sięgnę do nich.

Rocznik Statystyczny podaje, że w dniu 1 stycznia 1927 r. wartość majątku państwowego brutto wynosiła 16 miljardów i 402 miljonów zł. Pasywa w tym samym czasie dochodziły do 3 miljardów 785 miljonów zł. Nie mam danych, dotyczących wartości majątku w r. b. Wobec ogólnego spadku cen zapewne zmalał, a długi wzrosły i wynoszą w chwili obecnej (według ostatnich obliczeń Ministerstwa Skarbu) $5^1/_2$ miljarda zł. Wobec tego wartość majątku państwowego netto wynosi teraz około 11 miljardów.

Stan polskiego majątku prywatnego przedstawia się znacznie gorzej. Tak np. udział kapitałów zagranicznych w polskich spółkach akcyjnych, których było 31 grudnia 1933 r. — 1609, wynosił 1 miljard 712 miljonów zł, na 4 miljardy 300 miljonów tj. blisko 40%.

Ten udział kapitałów zagranicznych przekracza w niektórych grupach działalności gospodarczej 50% i wynosi w przemyśle włókienniczym 54%,

w górnictwie 58%, w gazowniach i elektrowniach 80%, a w przemyśle maszynowym aż 82%. Prócz tego było spółek obcych zagranicznych w Polsce w r, 1931 — 65 z kapitałem 473 miljonów zł. W tym samym czasie na 11962 spółdzielni było polskich 6777, ukraińskich 3369, żydowskich 928, a niemieckich 888.

Jeżeli się uwzględni, że w spółkach akcyjnych kapitał krajowy należy w znacznej części do „krajowych cudzoziemców" — jak Żeromski trafnie nazwał żydów, że według danych z r. 1922 — 52% rzemiosła, 74% handlu, 70% domów w Polsce nie w polskich znajduje się rękach, że stan ten wskutek kryzysu uległ w ostatnich latach znacznemu pogorszeniu na naszą niekorzyść, że adwokatura i zawód lekarski są ponad miarę zażydzone, że żydzi niemieccy i nieniemieccy masowo wykupują z naszych rąk ziemię, przedsiębiorstwa i majątek ruchomy — dojdziemy do wniosku, że w wolnej, niepodległej Polsce jesteśmy parjasami, przeważnie wydziedziczonymi z naszych dóbr, na których rozpiera się z butą krajowy lub zagraniczny cudzoziemiec.

Czas wielki uświadomić sobie tę smutną prawdę nie celem rozpaczliwego załamywania rąk i biernego liczenia na cud, który nas wyzwoli z zawstydzającej zależności, lecz celem natychmiastowego podjęcia prawie nadludzkich wysiłków w kierunku zdobycia niepodległości gospodarczej.

Niechaj tedy niepodległość gospodarcza Narodu i Państwa Polskiego będzie naszym programem minimalnym wielkiej idei, ożywiającym wszystkich Polaków bez różnicy przekonań społecznych i politycznych! Niech zagrzewa nas i uskrzydla naszego ducha do bohaterstwa i wytrwania w szarej, twardej, codziennej pracy na polu gospodarczem, tak, jak w latach niewoli porywał nas do ofiar i bohaterskich czynów ideał niepodległości politycznej.

Feliks Przyjemski.

Na nowe życie!

Kończący się rok 1933 od narodzenia Chrystusa w dziejach ludzkości nie zaznaczył się żadną wielką myślą, któraby skołatanej ludzkości przynieść mogła zbawienie. Na świecie jest jeszcze dużo niesprawiedliwości, dużo krzywdy, nieuczciwości, niemoralności, zanika prawdziwa kultura, ze szkodą niepowetowaną dla ludzkości.

Chwieje się dzisiejszy ustrój gospodarczy i społeczny, bo mamona, na której się opiera, jest raczej źródłem niesprawiedliwości niż sprawiedliwości, raczej bodźcem do egoizmu niż do poczucia solidarności i miłości, która je wiąże i wzmacnia. Wobec tego kwestja kapitału czyli pieniądza i jego roli w życiu gospodarczem i społecznem ma niestety pierwszorzędne znaczenie.

Pieniądz stał się panem i władcą człowieka i decydującym czynnikiem gospodarczym. I w tem tkwi najfatalniejszy splot różnych tragizmów.

Najtragiczniejszem jest to, że kiedy po upadku średniowiecznego porządku społecznego, zaczęły się kształtować nowe formy gospodarcze i wstawał ustrój mamonistyczny, społeczeństwa chrześcijańskie nie wywarły odpowiedniego wpływu, by nowe formy zmienić i natchnąć duchem chrześcijańskim. Przeoczyły bowiem wówczas te społeczeństwa moment jedyny na całe stulecia i dzisiaj za to pokutują.

Dzisiaj po okropnych ranach, jakie skutkiem tego mamonistycznego światopoglądu ludzie sobie zadali, zaczynają się zastanawiać czy i na przyszłość pieniądz ma pozostać absolutnym miernikiem wartości. Zaczyna się myśleć o tem, czyby nie należało wydobyć na jaw takie pierwiastki duchowe które mogłyby skutecznie przełamać ów wżarty

Jednolitość Serbów

a wyzwolenie przed 130 laty.

Z początkiem 1934 r. mija 130 lat, jak Serbja stanęła do ostatecznej walki z Turcją o swą wolność. W tym czasie Serbja zajmowała w rodzinie narodów Europy stanowisko posterunku straconego. Od klęski na Kosowem Polu Turcja tłumiła z niebywałym sadyzmem wszelkie życie narodowe Serbów, karą śmierci karała wszelki, najniewinniejszy nawet odruch, nie uszanowała nawet godności ludzkiej w ujarzmionym narodzie, który pogardliwie zwała „rają", przezwiskiem zupełnie podobnem do słowa „goj", którem żydzi traktują Aryjczyków.

Naród serbski posiadał przed wyzwoleniem charakterystyczny ustrój społeczny. Jego arystokracja wyginęła pod toporem tureckim, albo poturczyła się i w następstwie w łonie społeczeństwa serbskiego nie było ani magnatów, ani lokaji, ani możnych biurokratów, generałów i t. p., lecz pozostały dwie warstwy jednolite i równe, mieszczanie w miasteczkach i włościanie po wsiach, jednakowo traktowane i jednako uciskane. Mieszczanin zajmował się przemysłem i handlem, włościanin popierał go i nawzajem a równocześnie każdy z nich czuł się szeregowcem, rozumiał potrzebę karności i solidarności tak, że w łono tego narodu nie wcisnął się żaden obcy element, nikt go nie wyzyskiwał poza tureckim terrorem i nikt nie osiadał w ziemi serbskiej dla handlu i przemysłu, gdyż nie mógł liczyć na powodzenie.

Potężni jeszcze wówczas Turcy, uważający siebie za rasę wyższą, unikali stosunków z nieczystą rają. Turek nie wglądał w stosunki gospodarcze Serba, nie szukał na nim zarobku, gdyż każdej chwili mógł go obrabować i ograbić na mocy prawa pięści. To też Serb pozostał czystym Słowianinem i Aryjczykiem ze wszystkiemi ich zaletami i wadami.

Tem się tłumaczy, dlaczego Serbja wytworzyła tak wielu imiennych i bezimiennych bohaterów, dlaczego narodowa myśl serbska płonęła gorącym i jasnym płomieniem, dlaczego w czasie walk o wolność nie zaznała zdrady, tchórzostwa, rozdźwięków i wstecznych haseł, dlaczego nikt Serbów nie mógł podzielić, pokłócić, ogłupiać i oszukiwać i dlaczego mimo terroru i rabunków tureckich Serbowie, mieszczanie i wieśniacy cieszyli się wielkim dobrobytem i w czasie walk o wolność mogli pokryć wszystkie wydatki na broń i amunicję tak, że ten naród mały mógł zwyciężyć taką potęgę, jak ówczesna Turcja.

Europa, a również Polacy, często wyrażają zapatrywanie, że Serbowie byli wówczas narodem chłopskim, ciemnym i niezorganizowanym. Podobny sąd jest wynikiem braku znajomości istotnego stanu rzeczy. W niewoli tureckiej umiał ten naród stworzyć własny samorząd, rządzić się własnemi, trady-

w mózgi ludzkie pogląd o nienaruszalnej potędze pieniądza.

Nie jesteśmy jeszcze w stanie przewidzieć dróg, jakie ludzkość sobie wybierze, aby dojść do tego celu, ale nie ulega wątpliwości, że pierwszą taką drogą będzie przebudowa porządku gospodarczego, dokonana w duchu zasad chrześcijańskich. Zdajemy sobie coraz lepiej sprawę, że w stosunkach gospodarczych muszą się zjawić pierwiastki chrześcijańskie.

Grono ludzi dobrej woli, rozumiejących ową konieczność, niejako biologiczną, oparcia życia gospodarczego na pierwiastkach chrześcijańskich, stworzyło w Krakowie przed kilku laty **Chrześcijański Front Gospodarczy**. Wśród nieopisanych trudności rozwijająca się ta komórka społeczna, potrafiła po kilku latach dojść do takiej siły żywotnej, że od pół roku wydaje swój organ własny, w którym może się dzielić ze światem swojemi myślami i planami z gronem większem ludzi, rozprószonych po całej Polsce.

Bez żadnej przesady można powiedzieć, że ludzie, skupiający się w tym Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym, rozumieją powagę i znaczenie chwili obecnej i zdają sobie sprawę, że jeśli nasze społeczeństwo nie ma cofnąć się w tył w rozwoju, to musi wszelkiemi środkami dążyć do oparcia życia gospodarczego na pierwiastkach chrześcijańskich. Izolacja w życiu gospodarczem od wszelkiego czynnika niechrześcijańskiego winna być pierwszym etapem w realizacji tej myśli. Wspieranie zaś tych, którzy dają gwarancję, że rozumieją znaczenie pierwiastka chrześcijańskiego w pracy gospodarczej, winno byé rozwojem tego pierwszego etapu.Tworzenie nowych komórek, nowych placówek pracy gospodarczej w myśl zasad chrześcijańskich będzie dalszą formą pracy chrześcijańskiego frontu gospodarczego.

Wszystkie te formy realnej pracy mogą wtedy tylko liczyć na powodzenie, jeśli zdołamy ludzi odpowiednio wychować do zrozumienia solidarności społecznej w duchu chrześcijańskim. I może ta sprawa jest bodaj najważniejszą w naszej pracy. Chodzi przy tem o to, abyśmy zrozumieli i zdołali wprowadzić w życie zasadę, że panem i celem życia gospodarczego winien być człowiek. Od człowieka opartego o chrześcijańską etykę, powinien zależeć porządek na ziemi. Jeśli ludzie przy organizowaniu życia gospodarczego szli dotąd za pierwiastkami wrogiemi duchowi chrześcijańskiemu i stworzyli systemy gospodarcze wsteczne, to teraz najwyższy czas, aby wprowadzić systemy chrześcijańskie i wykazać ich wartość życiową.

Podejmując się tej trudnej misji, Chrześcijański Front Gospodarczy świadom jest pietrzących się trudności, ale zdaje sobie sprawę, że są w naszym narodzie siły, które gdyby chciały ruszyć się z uśpienia, wtedy naprawdę szlibyśmy równo na życie nowe!

Oby nadchodzący rok 1934 wzbudził to zrozumienie u naszych wszystkich członków, sympatyków, prenumeratorów i czytelników, że są naprawdę powołani do wielkiego dzieła. *O.*

cyjnemi prawami, przekazywać z pokolenia na pokolenie historję i bohaterstwo serbskie, tworzyć prześliczne narodowe epopeje, pieśni i dumy, które śpiewacy roznosili po kraju, wszędzie życzliwie przyjmowani i z nabożeństwem wysłuchiwani.

Każdy Serb ofiarnie przyjmował na żądanie braci kneziostwo w gminie mimo tego, iż wiedział, że prędzej czy później zginie z powodu tego przewodnictwa w męczarniach. Taka też idea, taka ofiarność mogła żyć jedynie w społeczeństwie uświadomionem.

I takiem Serbowie byli. Ale uświadomienie to zawdzięczają Serbowie swemu mieszczaństwu. Handlarz serbski często wyjeżdżał nawet zagranicę kraju, utrzymywać musiał stosunki z ościennemi narodami, poznawał życie poza Serbją i miał wiele do opowiadania, gdy wracał do ojczystego miasta nietylko z pełną kaletą, ale również z różnorodnemi wiadomościami. Nie dziw też, że Serb uważał swego kupca, rzemieślnika i handlarza za pewnego rodzaju arystokratę ducha i poddawał się ochotnie jego przewodnictwu.

Długo w Serbji dojrzewała myśl o wolności, ale dojrzała tem pewniej w 1804 roku. Mieszczanin, kupiec, rzemieślnik i handlarz, przynieśli w każdą serbską osadę wieść o tem, że nadszedł czas niemocy dla Turków, a walki dla Serbów.

Ówczesna gwardja sułtańska, janczarowie rozsadzali państwo tureckie, jak dynamit.

Równocześnie janczarowie i administracja turecka coraz silniej gnębiła podbite narody, coraz jaśniej wyczuwała wśród Serbów ową moc utajoną, ów znicz narodowy, który ich jakoby za rękę prowadził do wolności, — ale w braku obcych cierni wśród Serbów, żaden zdrajca albo szpieg nie mógł im zdradzić tajemnic narodowego ruchu.

Gdy na rynkach miast i miasteczek umęczono kilku lub kilkunastu przodowników serbskich, na ich miejscu stawali ofiarnie następcy i żaden mord nie tworzył luki. Serbowie objawili wówczas niebywały hart ducha i niebywały rozum.

Ta moc i siła duszy zaniepokoiła Turków, zwłaszcza janczarów. Na naradzie w Białogrodzie postanowiono w jednym dniu za jednym zamachem pozbawić Serbów głowy. Z końcem 1803 r, czitluksahibije objeżdżali cały kraj z tajnym rozkazem dla tureckich sahibijów i badachijów. W jednym dniu o oznaczonej godzinie miano wymordować wszystkich znaczniejszych Serbów.

Historja roztkliwia się nad nocą św. Bartłomieja, wiele opowiada o nieszporach sycylijskich, komunę francuską nawet wysławia, ale milczy o mordach Słowian nad Odrą i Łabą i nie wspomina o rzezi Serbów w 1804 r.

Janczarowie wykonali swój plan z bezprzykładną zwierzęcością. Tysiące Serbów zginęło na c

Propaganda jest konieczna.

(Dyr. Instytutu wełnoznawczego o wełnie krajowej).

Możnaby przytoczyć wiele argumentów, uzasadniających zwrócenie w ostatnich czasach specjalnej uwagi na hodowlę owiec i na produkcję wełny polskiej.

Wełna polska posiada doniosłe znaczenie dla Państwa; jest surowcem niezastąpionym żadnym surogatem, a jednocześnie niedocenianym należycie przez szeroki ogół. Do ostatnich niemal czasów wełna krajowa nie miała nabywcy, lub kupowano ją po bardzo niskich cenach, podrywających opłacalność hodowli, co spowodowało zanik krajowej hodowli owiec.

Niekompensowany eksportem import zagraniczny, w którym surowce i półfabrykaty włókiennicze zajmują bardzo poważne miejsce, stanowi jedną z przyczyn pasywności naszego bilansu handlowego. Np. import wełny i odpadków, półfabrykatów i tkanin wełnianych wynosił w latach 1926-1931 111,631 ton, wartości 925 miljonów złotych.

Powyższy stan wymaga natężenia wszelkich sił, wykorzystania możliwych środków, zmierzających do zastępowania surowców i wyrobów zagranicznych produktami krajowego pochodzenia.

Wprowadzone zostały w życie środki zaradcze, jak naprzykład obowiązek stosowania domieszki wełny krajowej do wyrobów wełnianych, dostarczanych instytucjom rządowym, aby zapewnić zużytkowanie całej ilości wełny krajowej, znajdującej się w handlu. Uruchomiono Jarmarki Wełny w Poznaniu, które przyczyniają się do wytwarzania warunków, sprzyjających produkcji wełn polskich. Potwierdzają to między innemi wyniki ostatniego Jarmarku Wełn w październiku r. b., gdzie przeciętna cena sprzedażna wełny wynosiła 2,84 zł. za klg., co stanowi rekordową cenę w stosunku do cen, osiąganych na poprzednich jarmarkach. Cena najwyższa wełny grubej wynosiła 3,45 zł. za klg., merynosowej cieńkiej 3,25 zł, przeciętna cena wełny grubej wynosiła 2,90 zł., merynosowej — 2·80 zł. za klg. O kształtowaniu się cen decydowała po raz pierwszy wydajność wełny, co dowodzi, że handel wełną krajową zaczyna wkraczać na właściwą drogę, albowiem ceny wełny uzależniane są od rzeczywistej wartości surowca.

Dla zapewnienia wełnie polskiej właściwych cen niezbędne są prace badawcze, ustalenie standardów wełn i t. p. W tym celu powołany został do życia Polski Instytut Wełnoznawczy, który zajmuje się specjalnie temi zagadnieniami. Niezależnie od akcji, zmierzającej do zapewnienia wełnie polskiej właściwego miejsca w naszej produkcji i oparcia hodowli owiec na najtrwalszych podstawach, t. j. opłacalności — troską czynników miarodajnych jest stworzenie kadr odpowiednio wykwalifikowanych specjalistów, którzyby w terenie nieśli pomoc hodowcom Polski Instytut Wełnoznawczy rozwiązuje w znacznym stopniu to nader ważne zagadnienie, umożliwiając specjalistom nietylko wszechstronne dokształcanie się w kraju, ale również przeprowadzanie w Instytucie potrzebnych badań, od których często uzależniony jest dalszy rozwój produkcji.

Dotychczasowy brak właściwego kontaktu między przemysłowcem a procudentem, sprawiający to, że obecnie produkowana wełna krajowa za wyjątkiem wełn szlachetnych, nie odpowiada wymaganiom rynku wewnętrznego i jedynie pod pewną presją w większości wypadków jest nabywana i przerabiana, jest usunięty. Przy należytem bowiem wykorzystaniu przez zainteresowane strony Polskiego Instytutu Wełnoznawczego można będzie zczasem usunąć wszystkie wady wełny polskiej i produkować surowiec, nie ustępujący pod żadnym względem wełnom importowanym.

Nie należy jednakże całego ogromu pracy, jakiego wymaga usprawnienie tego tak ważnego działu, składać na barki czynników rządowych. Jedynie tylko przy ofiarnej i wytężonej pracy całego społe-

---

lu, wśród wielkich męczarń. Zginął wówczas Marek Czarapicz, Stefan z Begalicy, Sławoj z Zaoka, Stefan z Oraszic, Janek Gagicz, Maciej z Kragujewacza, ihumen klasztoru w Morawac, Archimandryta Ruwim i wielu innych czołowych ludzi w Serbji.

Turcy jednak porwali się na rzecz trudną. W jednej chwili podsycili znicz serbski, który buchnął wielkim płomieniem. Mieszczaństwo i włościaństwo stanęło do walki. Od krańca do krańca Serbji zabrzmiał okrzyk: „Usłanak na dachije! Śmierć janczarom"!

Niemal w jednej godzinie, w każdej serbskiej osadzie utworzyły się czety, a z nich poważne oddziały wojowników. Przywódcy improwizowali się na prędce pewni posłuchu i karności. W tem idealnem powstaniu narodowem odbywało się wszystko tak precyzyjnie, że tok wypadków wzbudzał podziw. Nikt ze Serbów nie dbał ani o szlify, ani o władzę, zaszczyty lub pensje, lecz każdy patrzał, by spełnić swój obowiązek.

Do Serbji wkroczyły dwie armje po 40.000 żołnierza z południa i z zachodu, które zostały pobite przez improwizowaną armję powstańczą. Turcy mogli jedynie zniszczyć doszczętnie kraj, który przechodzili. Walka bowiem trwała dwa lata i nie wyczerpała sił serbskich. Karadżordżewicz zdobył Białogród i ogłosił niepodległość Serbji.

I co ciekawe. Zniszczony wojną kraj odbudował się szybko i nie opadł go żaden kryzys. W jednej chwili odżył serbski przemysł, handel i rolnictwo. Serbom nie pomagał w tej pracy ani Grek, ani Niemiec, ani żyd ani Włoch lub Węgier. Owszem przeszkadzali, o ile mogli.

W skutkach kwitnie serbskie mieszczaństwo, hodowla świń i bydła, handel i przemysł swojski, ziemia serbska pozostała w rękach Serbów, domy w mieście w rękach Serba, warstaty pracy bogacą tylko Serba ale we właściwej Serbji. W Slawonji bowiem i Krocji, w okolicach Zagrzebia, jak donosi wiedeńska prasa, obcy a zwłaszcza żydzi wykupują majątki ziemskie i domy miejskie z zamiarem tworzenia tam zwartych kolonij żydowskich.

Jeśli mieszczaństwo serbskie zdaje dobrze egzamin w pracy narodowej, niewola austrjacka, — która podkopała byt mieszczaństwa w Krainie, Kroacji, Slawonji i w Dalmacji, — mści się srogo na losach południowych Słowian i okazuje się, że nieraz lepszy topór tureckiego sadysty, aniżeli chytry, podstępny i podły austrjacki sposób podbijania ofiary, branej w niewolę.

Ale Kroację i Slawonję obroni napewno przed klęską bohaterskie mieszczaństwo serbskie, do dziś wolne od wszelkich cierni i śmieci. A nieraz historja ta przywodzi na myśl nasze stosunki i każe zastanowić się, dlaczego my jeszcze do dzisiaj nie wniknęli w rolę Wielkopolski w Polsce. *Kb.*

czeństwa osiągniemy wydatne rezultaty, stwierdzające, że posiadamy cenną dziedzinę gospodarstwa narodowego, której dotychczas nie poświęciliśmy w dostatecznej mierze swej pracy. Nie umieliśmy wykorzystać jej dla dobra kraju. Ci, którzy stykają się bliżej z hodowlą owiec i przemysłem wełnianym, a nawet część tych, którzy odziewają się wyrobami wełnianemi, należycie zdają sobie sprawę z ogromnej roli i znaczenia, jakie odgrywa wełna w życiu człowieka i całego kraju. Jednakże ogół nie interesuje się tem zagadnieniem.

Pozatem utrwaliła się wśród miljonowej ludności naszych miast niesłuszna wiara w to, że jedynie dobremi są wyroby pochodzenia zagranicznego. Bardzo często kupujący materjały krajowe zwracają się do nas z zapytaniem, czy rzeczywiście materjał ten jest „coś“ wart.

Z powyższego widać, że niezmiernie ważnym czynnikiem w tej akcji jest sprawa propagandy.

Odpowiednio pomyślana i wprowadzona w życie propaganda, przedewszystkiem wśród ludności miast, usunie wszystkie wątpliwości i przekona publiczność do wyrobów krajowych, wyrobów z wełny polskiej. Propaganda w tym dziale wówczas tylko będzie skuteczną, gdy nie ograniczy się do wykładów, kursów, odczytów radjowych i t. p., ale będzie poparta odpowiedniemi eksponatami, stwierdzającemi, że z szlachetnej wełny polskiej produkowane są materjały w wielu razach wyższej wartości użytkowej, niż z wełn zagranicznych. Warunki bowiem klimatyczne i gleby nader sprzyjają produkcji wysoko wartościowego surowca, a przemysł polski pod względem technicznym stoi na wysokości zadania.

O znaczeniu propagandy w tym dziale możnaby wiele powiedzieć — należy jednakże ze smutkiem stwierdzić, że propaganda hodowli owiec i konsumcji produktów tej hodowli nie została należycie wykorzystana i pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Byłoby rzeczą bardzo wskazaną i niewątpliwie korzystną, gdyby organizatorzy Pociągu-Wystawy uwzględnili ten tak ważny dział wytwórczości krajowej, umieszczając na Wystawie eksponaty, uwydatniające produkcję wyrobów krajowych. Należałoby również uwzględnić produkcję i wyroby ze skór kożuchowych i mięsa owczego — głównego produktu hodowli owiec, decydującego o jej opłacalności, a więc o rozwoju owczarstwa w Polsce.

Palestra.

Małopolska jest — o ile mowa o wolnych zawodach — istotnie dzielnicą **mało polską**. Zażydzenie adwokatury, dentystyki, zawodu lekarskiego wyraża się w cyfrach bezwzględnych i procentach tak wysokich, że — bodaj — niespotykanych nawet w ...Palestynie. Stan niepokojący, wprost groźny dla kultury polskiej, polskości naszej dzielnicy i wprost Polski jako państwa. Najbardziej w tym kierunku „zaawansowany“ w Małopolsce jest Kraków. Prym zaś w Krakowie — wśród wolnych zawodów — wiedzie palestra. O niej tu cyfr kilka, które więcej niż słowa powiedzą Czytelnikom. W obecnej chwili Kraków liczy 429 adwokatów. Liczba w stosunku do ilości ludności miasta niezmiernie wysoka — jeśli ją porównamy ze stosunkami Warszawy, Łodzi itp. w tej dziedzinie. Tak np. Warszawa pięć razy większa od Krakowa ma tylko 2½ razy więcej adwokatów (1140), Łódź dwa razy większa — adwokatów **dwa razy mniej** (195) i t. d. (Nb. możnaby z tego stosunku wyciągnąć niepochlebny wniosek o pieniactwie mieszkańców Podwawelskiego Grodu). Gdybyż przynajmniej odsetek żydów-adwokatów w Krakowie był mniejszy niż np. w Warszawie, Łodzi, Wilnie i innych większych miastach Polski. Lecz i temu przeczą cyfry. Procent adwokatów-żydów w Warszawie wynosi 44,9%, w Łodzi 55,8% — w Krakowie tymczasem stanowi potworną wprost cyfrę 78,5%, a mianowicie na 429 adwokatów mamy **337 żydów** a zaledwie **92 aryjczyków**. Przy takim stosunku procentowym ogólnym żydzi posiadają też większość bezwzględną we władzach Izby Adwokackiej. Tu — jak niżej zobaczymy — stosunek ten mniej rażąco przedstawia się tylko dzięki wpływowi prowincji, gdzie stosunek procentowy żydów do aryjczyków jest nieco lepszy (choć także przekracza 60%). Tak więc na 19 członków Rady Adwokackiej mamy 11 żydów (57%): vicedziekan Lachs Zygmunt, sekretarz Schuldenfrei Michał, rzecznicy dyscyplinarni: Drohocki Izydor i Oberlender Natan oraz członkowie: Austern Aleksander, Fenichel Zygmunt, Lilienthal Zygmunt, Nadel Maksymiljan, Ringelheim Teodor, Rosenzweig Artur i Ehrenfreund Henryk. Podobnie w Sądzie Dyscyplinarnym na 12 członków Sądu żydów 7 (58%): Laudau Filip, Müller Witold, Süskind Dawid, Vogler Zygmunt, Feldblum Szymon, Lustgarten Artur i Bross Jakób. Stan więc katastrofalny dla polskości Krakowa.

Czy istnieją tendencje zmiany tego stosunku na lepszy dla interesów polskiego Krakowa? Raczej nie. Wskazują na to cyfry zmian w stanie Izby Adwokackiej. I tak w czasie od 1. I. 1932 do połowy listopada 1933 skreślono (zmarli, przeniesieni itp.) z listy członków Izby 27 adwokatów w tem 16 żydów i 11 Polaków. Cyfry zgoła nieproporcjonalne, jeśli przypomnimy, że żydów jest 337 a Polaków 92. W tym samym czasie wpisano na listę adwokatów 72 żydów i 28 Polaków. Przyrost bezwzględny wynosi więc

żydów 56 (co stanowi 16,6% przyrostu),
Polaków 17 (18,2% przyrostu).

Korzystniejszy stosunek przyrostu dla Polaków (18,2% przy 16.6% dla żydów) jest tylko pozorny, bowiem w najbliższych dniach zostanie wpisanych na listę adwokatów 35 aplikantów, wśród których żydzi stanowią około 70%. Prawdziwą tedy ilustracją będzie tu obliczenie za rok 1932, w którym na listę adwokacką wpisano 56 żydów (16,6% przyrostu) i 14 Polaków (przyrost 15,2%). Z cyfr tych, oprócz procentowo korzystniejszego stosunku dla żydów, wynika, że żydów adwokatów przybywa w Krakowie rocznie 4 razy więcej, niż adwokatów Polaków.

Cyfry i obliczenia wyżej podane stanowią groźne „memento“ dla polskości Krakowa, są przejawem ofenzywy żydowskiej na — i tak już zażydzone — wolne zawody Małopolski (bo podobnie przedstawia się sprawa na prowincji).

Przed tym najazdem semickim i gangrenowaniem polskiego społeczeństwa musimy się ciągle, nieustępliwie bronić. I to nie od jutra, ale od dziś zaraz.

Nawiasem dodamy, że winy tego stanu rzeczy nie należy szukać wyłącznie w nahalności i ofensywie żydowskiej. My im — niejednokrotnie — ustępujemy z placu lub wręcz pomagamy. Znamy w Krakowie cały szereg adwokatów-Polaków, którzy zatrudniają aplikantów-żydów, swych przyszłych konkurentów, którzy im odbierają później klientelę, przez brudną, nieetyczną konkurencję, której zresztą nie od swych patronów się nauczyli. Mieszczaństwo i inteligencja wiele też tu winny. Parę godzin spędzonych w sali sądowej przekona każdego wątpiącego, że adwokat-żyd zastępujący w Sądzie Polaka, to w Krakowie zjawisko aż nazbyt częste.

Boleszczyc.

Wieś — a żyd.

Zdawałoby się, że tylko miastom polskim grozi opanowanie przez żydów, wieś natomiast, może spokojnie patrzeć w przyszłość, bowiem żyd, posiadłszy główne nici i ująwszy kierunek w swoje ręce w przemyśle, handlu i rzemiośle, nie będzie nastawał na wydziedziczenie chłopa z jego często nędznej chałupiny i na jego zagonach nie zechce pracować!

Istotnie, że pobyt na wsi wobec budzącego się wszędzie nacjonalizmu żydom się nie uśmiecha. Oni wolą, żeby wieś przychodziła do nich. To się już praktykuje, a wobec ich planowanej taktyki, oni, żydzi, wezmą w swoje ręce wszelki handel, w którym wieś ma być dostawcą. Mają wystarczające kapitały, nikt im w tem nie przeszkadza, więc do celu dojdą szybko.

W listopadzie 1933 r., obradował w Warszawie związek żydowskich towarzystw spółdzielczych, których jest w Polsce 497, a w nich ponad 150 tysięcy członków. Kapitały ich własne wynoszą 14 milj. zł., wkłady 29 milj. zł. i kredyty z różnych źródeł 9 milj. zł. — razem 52 milj. zł.

W ostatnich latach cała intenzywność spółdzielcza nastawiła się na wieś, a pierwsze eksperymenty przeprowadzono na terenie wsi małopolskiej. Związek żydowskich towarzystw spółdzielczych zorganizował już 11 spółdzielni zbożowych.

Jedną z takich żydowskich placówek mieszkańcy Krakowa i okolicy znają pod nazwą „Ziarno", które załatwia wszelkie, bo małe i wielkie transakcje zbożem i jego przetworami a nawet pieczywem.

Nasi włościanie i dziedzice produkują zboże, ale przetwory jego musimy kupować u żydów, bo my jesteśmy tylko na to, żeby nas pośrednicy zawsze i wszędzie wykorzystywali, bo nasz producent nie umie stworzyć zgodnej grupy, któraby ujęła także i pośrednictwo w swoje ręce, a z niem te dochody, które dzisiaj żydów tuczą.

Możeby jednak znaleźli się tacy, którzyby się pokusili o zmianę tego stanu, bo i pocóż zaciskać pętlę na własnej szyi?

U żyda można kupić, ale nie zarobić.

W poprzednich artykułach „Echa" czytaliśmy, jak się żydowstwo u nas szybko mnoży, jak w krótkim czasie opanowało ono nasze miasta w b. Kongresówce, do niedawna jeszcze czysto i wyłącznie polskie, jaką szkodę z tego powodu ponosimy pod względem moralnym i kulturalnym.

Rozrodzone i pomnożone do jakiegoś czasu liczyło się z tem, że w przedsiębiorstwach swoich dla przyzwoitości trzeba zatrudniać choćby za byle jakie wynagrodzenie i chrześcijan miejscowych.

Względy przyzwoitości już ich dzisiaj nie krępują! Już nawet w tartakach na Podhalu wyrzucają naszych robotników i angażują żydów pod pozorem odbycia przez nich praktyki, potrzebnej do pobytu w Palestynie — do której niestety już ich rząd angielski puszczać nie chce.

Oddałeś bracie żydowi las i drzewo, zawozisz mu je i wpraszasz się, żeby kupił od ciebie. Niszczysz za śmiesznie małe pieniądze lasy, a żyd nie da ci nawet wykonać pracy przy obróbce, bo ma już na to miejsce swoich.

Kiedy my zaczniemy choćby zwracać uwagę na swoich?

Z listów do nas.

W numerze 24 zamieściliśmy wyjątki z listu p. W. Z. Poniżej drukujemy prawie bez zmian list pewnego rzemieślnika krakowskiego, skierowany do Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego.

REDAKCJA.

Składam niniejszem serdeczne podziękowanie WPanu Prezesowi Przyjemskiemu, jak również Wielb. Ks. Profesorowi Weryńskiemu, że poruszyli sprawę tak ważną i zainteresowali się drobnym przemysłem, tak bardzo zaniedbanym u nas, który prawie zupełnie upada, a jednak powinien być ważnym filarem narodowego gospodarstwa i naszego Państwa tak pod względem płatniczym, jak również pod względem społecznego pożytku.

Drobny przemysł zatrudniać może wielką ilość pracowników; podniesiony do odpowiedniego poziomu najskuteczniej przyczyni się do redukcji zbyt dużej liczby bezrobotnych, co nie pozostanie bez wpływu na społeczeństwo i pod względem moralnym.

Koniecznością narodową naszą jest to, by szerszy ogół zrozumiał to wielkie dzieło, jakie ma na celu Chrześcijański Front Gospodarczy, by ten ogół poparł czynnie usiłowania ludzi, kierujących tą instytucją.

Praca jest ciężka i zdawałoby się — beznadziejna, jednak konieczna cierpliwość w organizowaniu społeczeństwa, dotąd dla tych spraw obojętnego, musi zrobić swoje. — Zdobędziemy na nowo utracone placówki, spolszczymy nasze miasta, zbudujemy łączność miasta ze wsią, dokonamy odrodzenia narodowego, jeżeli tylko zechcemy!

Należycie zorganizowani wystarczymy sami w obowiązku utrzymania Państwa, czynniki rządowe nie będą zmuszone liczyć się z finansową podporą żydów, za którą my w każdej gospodarczej dziedzinie bardzo słono płacimy. Żydzi, zdobywszy gospodarcze placówki, sięgną po dalsze wpływy i władzę w Państwie. Taki bieg wypadków będzie nieodwołalny i to musi zrozumieć cały nasz naród nawet z tymi. co dziś ster władzy w rękach trzymają.

Mnie, skromnego rzemieślnika, dreszcz przejmuje, gdy pomyślę, że większy upadek polskości wypada na czasy polskie, kiedy my rzekomo sami sobą rządzimy, niż za czasów zaborczych.

W r. 1914 mało nas takich było, którzyby wierzyli, że z wojennej zawieruchy wyłoni się wolna i niepodległa Polska. — Dzisiejszem organizowaniem społeczeństwa pod względem gospodarczym musimy iść tą samą drogą, z silną wiarą i takim samym uporem, a zwyciężymy.

Nie będziemy kupowali zagranicznych wyrobów, jeżeli takie same dostać możemy w fabrykach i warsztatach naszych, nie będziemy lekkomyślnie wyzbywali się naszych realności, warsztatów i sklepów, będziemy się własną organizacją i oszczędnością uniezależniali od kapitalistów i hurtowników żydowskich, nie będziemy chodzili do żydowskich lekarzy i adwokatów, bo nasi synowie po ukończonych studjach czekają na nas. Oni nas także potrafią leczyć i w potrzebie dobrze doradzić.

Nie dopuścimy do tego, by nasze dziewczęta były sługami i wycieraczkami żydowskiemi, i nie chcemy, by nas raził widok hebrajszczyzny na murach naszych miast!

Trzeba tylko wystąpić otwarcie, naprawić błędy i zabrać się zbiorowo do czynu.

Apeluję stąd do jednoczenia się w Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym, kierujących tą instytucją proszę o niezrażanie się początkowemi niepowodzeniami.

P. S.

PŁASZÓW, grudzień 1933.

Na nowej placówce!

Wśród czasopism i dzienników, które czytałem i czytuję, nie spotkałem dotąd żadnego, któreby tak zdecydowanie, konsekwentnie i odważnie bronił polskich placówek, jak niedawno powstały tygodnik „ECHO MIAST".

Zdawałoby się, że „Echo Miast" chce konkurować z „Hasłem Podwawelskiem". Są to tylko pozory, które po przeczytaniu kilku artykułów „Echa Miast" ustępują miejsca innemu sądowi o tym tygodniku i rozpoczętej przez niego akcji.

Osobiście pracę „Echa Miast" nazywam walką ale cichą, niehałaśliwą, a ze względu na jego organizacyjne intencje pracą obywatelską i patrjotyczną.

Sprawy i zagadnienia, które porusza ten tygodnik, są tak aktualne, tak bliskie sercu każdego uspołecznionego Polaka, że zasługuje na najgorętszo poparcie dobrze myślących obywateli, dbałych o naszą przyszłość.

Przeczytałem wszystkie numery „Echa Miast". Dotychczas nie należałem do żadnego stowarzyszenia, bo z niemi nie mogłem pogodzić moich poglądów. Obecnie, poznawszy intencje Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego przez „Echo Miast i przeczytawszy statut tej organizacji, przyłączam się do niej całem sercem.

Po zasięgnięciu informacyj przystępuję do założenia Koła Chrz. Fr. Gosp. w Płaszowie. Program działania. przedstawiony w poszczególnych artykułach, podoba się nam wszystkim.

Na towarzyskiem zebraniu miałem możność szerszego omówienia potrzeby założenia Koła Ch. F. G. u nas.

Takiemi towarzyskiemi zebraniami i dyskusją na nich chcę przygotować stały grunt dla istnienia organizacji Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Płaszowie. *Stały czytelnik.*

Kronika.

Nowa taryfa kolejowa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r, i przynosi obniżkę cen biletów kolejowych.

O naukę o gospodarstwie woła starsza młodzież szkół średnich. Dotychczasowy program nauczania w szkołach średnich spotkał się ze słuszną i rzeczową krytyką samych wychowanków, którzy po ukończeniu szkoły średniej nie mają pojęcia o elementarnych zasadach ekonomji i patrzą na zagadnienia gospodarcze bez żadnego przygotowania. Dzisiaj już małe znaczenie mają same wiadomości, gdzie się co uprawia, skąd się sprowadza, ale należy wiadomości te połączyć z innemi zjawiskami ekonomicznemi, które stanowią ogólną troskę narodów, lub są podstawą dobrobytu. Do tych należą: bezrobocie, eksport i import, warunki produkcji, nadprodukcja i inne.

Wyświetlenie zależności jednych od drugich zjawisk gospodarczych jest wiekowi temu zupełnie właściwe, skoro sami uczniowie o to wołają.

Nauka tego rodzaju mogłaby się rozpocząć z młodzieżą już nawet w wyższych klasach szkoły powszechnej.

O interesowaniu się tą gałęzią nauki przez młodzież dowiedziała się jedna z instytucyj psychologiczno-badawczych, przeprowadzając z młodzieżą szkolną ankietę.

Zniżka cen produktów rolniczych. Okres przedświąteczny ze względu na większe zapotrzebowanie gotówki spowodował większą podaż zboża na rynkach. Większa podaż pociągnęła za sobą obniżenie się cen. Drobni rolnicy ponoszą straty na obniżeniu się cen wytworów hodowlanych.

Komisja budżetowa w Sejmie obradowała pod przewodnictwem posła Byrki. Minister Pieracki zagaił dyskusję i poruszył sprawy: zmniejszenie budżetu państwowego w stosunku do budżetu z roku minionego o 7.594 tysięcy złotych, nowego podziału na gminy i ustalenia nazw poszczególnych miejscowości, problemu bezpieczeństwa publicznego w Polsce z naciskiem na akcję wywrotową i dywersyjno-sabotażową, klórą obiecuje tępić bezwzględnie, uporządkowania przepisów w zakresie praw obywatelskich, projektu ustawy o zapobieganiu pożarom i innym klęskom żywiołowym, ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, która weszła w życie w dniu 13 lipca b. r. i t. d.

W dyskusji wielu posłów krytykowało zarządzenia ministra spraw wewnętrznych, traktowanie obywateli przez policje i t. p., na co minister Pieracki dawał wyjaśnienia.

Szpital w Warszawie jaczejką komunistyczną. W żydowskim szpitalu w Warszawie na Czystem, stwierdziły władze bezpieczeństwa, że niemal cały personel — nawet i lekarze — uprawiali propagandę komunistyczną.

Za wykryciem tej jaczejki idą dalsze. Dotychczas aresztowano 60 osób.

Wybory do Izb rzemieślniczych odbędą się po Nowym Roku. Zarząd Związku Izb rzemieślniczych jest już zamianowany w osobach: Karol Wendt jako prezes, pos. Dyboski Edward i b. poseł Chaim Rosner jako wiceprezesi; członkowie: senator Wiechowicz, poseł Snopczyński, p. Józef Sierakowski i adwokat Herzberg.

Budżet Warszawy na rok 1934/35 przewiduje 9 miljonów deficytu.

Katastrofa kolejowa w Poznaniu spowodowała śmierć 8 osób, które pochowano w dniu 19 grudnia b. r.

Rada ministrów uchwaliła cztery rozporządzenia, związane z nową ustawą uposażeniową. Pierwsze o zaszeregowaniu do nowych grup uposażeniowych funkcjonarjuszów państwowych, drugie o zaszeregowaniu sędziów i prokuratorów, trzecie policji i straży granicznej i czwarte o terminie płatności uposażeń.

Uchwalono również dodatki lokalne dla Warszawy, Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego, Gdyni i Helu.

Unieważnienie Wyborów nastąpiło w 24 gminach powiatu garwolińskiego.

Ze świata.

Obrona Arabów przed żydami. Rząd angielski ma niemało kłopotów z Palestyną i jej obywatelami żydami.

Wprawdzie do granic każdego niemal państwa w Europie zaczęli żydzi pukać, kiedy w Niemczech stawało się im gorąco, a do imigracji do Palestyny, uważali, mają pełne prawa. Tymczasem stanowisko Arabów jest zdecydowanie kategoryczne i z niem Anglja musi się liczyć. Ograniczyła więc imigrację do Palestyny, nadto dała zapewnienie Arabom, że pozostaną w Palestynie w większości. Zapewnienie to Arabowie wykorzystują i powodują imigrację swoich rodaków z sąsiedniej Transjordanji do Palestyny, przez co stosunek liczbowy Arabów do żydów staje się coraz korzystniejszy.

Mają Arabowie jeszcze jedną korzystną dla siebie zapowiedź — utworzenie palestyńskiego parlamentu, w którym będą w większości, a w przyszłości nie bez znaczenia będzie choćby opinja ich parlamentu w takich sprawach.

Teraz zrozumiemy, dlaczego żydowskie wyrostki biją szyby i demonstrują przed angielskiemi konsulatami i poselstwami.

Niemcy zabiegają o zabezpieczenie sobie pokoju. Niezależnie od przygotowawczych konferencyj z różnemi państwami Niemcy występują z propozycjami oficjalnie. Ostatnio zaproponowały Francji pakt o neagresji. Dzienniki francuskie osłabiają kampanję antyniemiecką, niektóre z nich przemawiają wprost za bezpośredniem rokowaniem z Niemcami.

Paul Boucour, francuski minister, zamierza zorganizować przeciwwagę frontowi niemiecko-włoskiemu przez powołanie do życia bloku wschodnio i środkowo europejskiego z włączeniem Sowietów. Początkiem tej akcji stały się jego rozmowy z ministrem Beneszem, które wykazały całkowite uzgodnienie poglądów między Francją a Małą Ententą.

Pożar ratusza we Wrocławiu. Z przyczyn nieustalonych padł pastwą pożaru jeden z najstarszych gmachów historycznych, Greifenhaus, do niedawna siedziba ratusza wrocławskiego.

Wybory do parlamentu w Rumunji. Na 387 mandatów poselskich kandyduje 4595 amatorów zgrupowanych w 13 stronnictwach. Wynik wyborów ogłosimy w następnym numerze,

Bójka Arabów z żydami w Jerozolimie. Nienawiść Arabów do żydów ujawnia się stale czynnemi wystąpieniami. Ostatnio w Jerozolimie w bójce zabito 2 Arabów, 1 żyda, 3 odniosło ciężkie rany.

Urzędnicy francuscy demonstrują przed senatem z powodu zamierzonej redukcji ich uposażeń,

Rząd Rzeszy Niemieckiej jest właścicielem prasy niemieckiej na polskim Śląsku. Nie dziw, że gazety te są hitlerowskiemi placówkami.

Jubileuszowa Pielgrzymka do Ziemi św. Chcąc i mniej zamożnym w Roku Jubileuszowym umożliwić zwiedzenie Ziemi św. a **Liga Katolicka w Katowicach** urządza w dniach od 20 lutego do 7 marca 1934 r. polskim statkiem „Polonja" tanią pielgrzymkę do Ziemi św. Koszty udziału w pielgrzymce wraz z wyżywieniem, zwiedzeniem wszystkich ważniejszych miejscowości Ziemi św. Aten, Konstantynopola wraz z kosztami paszportu i wiz **wynoszą zależnie od kabiny okrętowej, od 875. — do 1.250.— zł.** Za osobną dopłatą zwiedzenie Egiptu z przedłużonym pobytem. Celem zarezerwowania jak najlepszych kabin na okręcie uprasza się o jaknawcześniejsze zgłoszenia pod adresem: **Liga Katolicka, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 13-30.** Liczba miejsc ograniczona. Przy zgłoszeniu należy wpłacić 300 zł. Protektorat oraz osobiste kierownictwo duchowne objął łaskawie J. E. Ks. Biskup W. P. Gawlina.

Korespondencja.

Drohobycz, w grudniu 1933 r.

Stosunki polsko-ruskie na terenie Wschodniej Małopolski niejednego z nas zastanawiały i dziwiły, że obydwie narodowości, mieszkające ze sobą w zgodzie od wieków, złączone wspólnemi zainteresowaniami i krwią, nie mogą się dzisiaj pogodzić.

Kto te stosunki zna bezpośrednio, widzi, że wprowadzona niezgoda między Polaków i Rusinów, czy dzisiaj zwanych Ukraińców, nie jest dziełem ani jednych ani drugich tam zamieszkałych, ale obcem importowanem z zewnątrz i komu innemu potrzebnem.

Umiejący patrzeć, spostrzegli w tej polityce interes obcy, nie swój, i nawracają z błędnej drogi do zgody!

Wyrazem tej zgody jest niedawno powstały „Chrześcijański Polsko-Ukraiński Związek w Drohobyczu.

Że ta zgoda jest dzisiaj potrzebą, ogólnie uznawaną, widzimy na tej instytucji, która w krótkim czasie zdołała pozyskać około tysiąc członków.

Oczywiście, że organizacja tego rodzaju nie podoba się przybyszom, którzy dotychczas korzystali z jednych i drugich, ale cóż to nas obchodzić może, skoro nam z tą organizacją dobrze!

Pożądane jest, by organizacja ta powstała także i w innych powiatach, a wówczas pożycie nasze stanie się naprawdę zgodne z zasadami wiary, wyznawanej przez nas, dobrobyt się dźwignie i jaśniejszą przyszłość zbudujemy sobie.

Drohobycz ma 38 tysięcy mieszkańców z czego wypada na Polaków 33%, Ukraińców 25%, a aż 42% na żydów.

Porozumienie polsko - ukraińskie było i jest konieczne i nie wątpimy, że przy nadchodzących wyborach do Rady miejskiej zwycięży również orjentacja chrześcijańska, wyrażająca się we wspólnym polsko-ukraińskim bloku wyborczym.

Drohobyczanin.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela. Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków.